Nr. 2. Poznań, dnia 15 lutego 1926. Rok II.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Al. Marcinkowskiego 24. Tel. 1062.3067

Komitet redakcyjny:
Fr. Drabęłowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską.
Konto czekowe: Poznań 202.547 K. Krajna.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 zł kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr za mm. na stronie 1-szej 80 gr za mm.

Swój do swego po swoje!

Jakie podatki płacić będziemy w lutym.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lutym br. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie: 1) od 1—28 bm. podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za IV. kwartał 1925; 2) od 1—28 bm. państwowy podatek od lokali i placów za I. kwartał 1926; 3) do 15 bm. miesięczne wpłaty państwowego podatku przemysłowego i od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe książki handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku; 5) od 1—15 bm. jedna czwarta część różnicy między trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, a wpłatami, uskutecznionemi w formie zaliczki i prowizorycznych rat przez właścicieli domów, którzy korzystali z przyznanego im w swoim czasie odroczenia podatku do dnia 1 stycznia 1926 r. Oprócz tego winny być uiszczone w miesiącu lutym należności, które nie zostały dotychczas wpłacone na podstawie nakazów płatniczych. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu lutym br.

Ustawa Przemysłowa

w Komisji Handlowo-Przemysłowej Sejmu.

Świat rzemieślniczy niezadowolony z rządowego projektu Ustawy Przemysłowo-Rzemieślniczej, przez organy swe opracował odrębny projekt obejmujący tylko rzemiosła. Projekt ten został rozważony i przyjęty przez ogół rękodzielnictwa polskiego.

Jednak, od opracowania, do wprowadzenia w czyn, — droga daleka. Możemy podzielić się z czytelnikami dobrą wiadomością, iż szereg Klubów Sejmowych *przyjął całkowicie rzemieślniczy projekt ustawy*.

Żywimy niepłonną nadzieję, że większość Sejmu przychyli się do *skreślenia całego działu IX. w projekcie rządowym, omawiającym sprawę rzemiosła, a zastąpi go projektem opracowanym przez rzemieślników*.

Tak postawiona sprawa nie jest jeszcze jej wygraniem, lecz jest wielkim krokiem ku urzeczywistnieniu, przynajmniej najważniejszych żądań rzemieślniczych.

Ustawę zwalczają przedewszystkiem żydzi i wyzwoleńcy. Pierwsi twierdząc, że ustawa jest zwrócona przeciw żydom. Na komisji wystąpiło aż trzech posłów żydów a sekundował im Putek.

Niechże organizacje rzemieślnicze przypilnują sprawy, gdyż jak wynika z głosów prasy pragną pewne stronnictwa polityczne, schlebiające niby to rzemiosłu, wybić kapitał polityczny dla siebie. *Civis.*

ZJAZD OKRĘGOWY

Związku Cechów Krawieckich

odbędzie się w niedzielę, d. 28. II. 26 w *Jarocinie* o godzinie 13 w południe.

Upraszamy Cechy mające swą siedzibę w powiatach jarocińskim, śremskim, średzkim, pleszewskim, krotoszyńskim, koźmińskim i gostyńskim o łask. przybycie.

Zarząd Cechu krawieckiego w Jarocinie.

Jak należy wnosić odwołania się od kar za świadectwa przemysłowe?

W związku z rozpoczętemi przez władze skarbowe lustarcjami przedsiębiorstw, dotyczącem i ujawniania wykupionych na rok 1926 świadectw przemysłowych, należy stwierdzić, że obwinionemu, którego władza egzekucyjna zawiadamia o doręczeniu karnem, przysługuje prawo wniesienia na ręce władzy (odnośnego urzędu skarbiwego) odwołania w terminie 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu mu zawiadomienia, do władzy skarbowo-administracyjnej 2-giej instancji, albo też oddania rozpatrzenia sprawy przez sąd.

Wybór należy do płatnika. On decyduje przez jaką władzę ma być rozpatrzone jego odwołanie. Oskarżony, który wybierze drogę odwołania do władz skarbowych, traci prawo odwołania do sądu i odwrotnie. Odwołanie od decyzji władzy skarbowej pierwszej instancji wstrzymuje wykonanie decyzji co do kary. W razie odwołania się do sądu urząd skarbowy przesyła odwołania wraz z opinją do sądu pokoju tego okręgu, w którym mieści się przedsiębiorstwo płatnika. Od wyroku nieprzychylnego dla płatnika przysługuje mu prawo dalszego odwołania do sądu okręgowego, kara jednak wymierzona przez władze skarbowe pierwszej instancji staje się ściągalną już po zapadnięciu wyroku sądu pokoju. W wypadku odwołania się płatnika do władz skarbowych drugiej instancji, urząd skarbowy przesyła sprawę komisji dla spraw podatku przemysłowego, która uchwałę swą uchyla, zmienia, względnie utrzymuje decyzję urzędu skarbowego.

Płatnik ma możność korzystania ze wszelkiego materjału dowodowego i powoływania zgłoszonych przez siebie świadków. — Decyzje komisji odwoławczej są ostateczne, przysługuje od nich jedynie prawo odwołania się do Trybunału Administracyjnego, jako instancji kasacyjnej.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Organizacja Stanu Średniego.

W najbliższą niedzielę, dnia 21 lutego ma się odbyć w Poznaniu wielki zjazd różnych ugrupowań gospodarczych, reprezentujących przeważnie rzemiosło celem omówienia szeregu spraw związanych z życiem rzemiosła jako to: państwowe, gospodarcze i społeczne.

Nie obędzie się z pewnością i bez dyskusji na temat polityczny. I słusznie. Rzemieślnicy polscy winni być nietylko dobrymi włodarzami swych warsztatów, lecz interesować się winni sprawami organizacji swych oraz ogólne dobro narodu na oku mających.

Poza pracą społeczną pozostaje wielki splot zagadnień ogólnie związanych z życiem politycznem. W jaki więc sposób Stan Średni pragnie wśród siebie omawiać i rozwiązywać zagadnienia polityczne? Co Stan Średni pragnie poczynić z ogromnemi masami zaliczającemi się do tegoż stanu, jeśli nie chce objawiać wyznania wiary politycznej? Jak ustosunkuje się do stronnictw politycznych, które nas bezustannie kokietują? O tem wszystkiem dowiemy się zapewne na zjeździe.

Wyraźniej zarysowały się stosunki na Pomorzu, gdzie Stronnictwo Mieszczańskie i Stan Średni połączyły się i skutecznie przeprowadziły wybory do Rad Miejskich tamże, podczas kiedy w Poznaniu przywódcy tegoż ruchu zamiast pomyśleć o wytworzeniu pewnej platformu jasnej i wyraźnej, woleli raczej pogodzić endeków z chadekami w zamian za to niczego nie uzyskawszy.

Sprawa stanu trzeciego i jego losów w pierwszej linji obchodzi rzemieślników, jako najliczniejszy odłam ludności miast. Na nich należy oprzeć pracę rozbudowy tego stanu i wskrzeszenia naszych miast. Oni też stawią sie najliczniej. Lecz czujność jest koniecznie wymagana. Zjawią się bowiem przedstawiciele różnych stronnictw politycznych z wielkiemi obietnicami na przyszłość, by wśród nas znaleźć liczne i potulne bydełko wyborcze. Widzimy to już z licznych głosów prasy.

I tak prasa Ch. Dem. donosi że:

„Rada Naczalna, uznając potrzebę wzmocnienia stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego przez stworzenie dlań zdrowych podstaw rozwoju, wzywa Klub Parlamentarny, by w rozprawach ciał ustawodawczych nad ustawą przemysłową dążył do bezwarunkowego przeprowadzenia zasadniczych postulatów polskiego rękodzieła".

„Dziennik Poznański" dziwi się w nrze. z dnia 6 bm. skąd endeków poznańskich ogarnęła nagła miłość do stanu średniego.

„Pismo o nieokreślonych bliżej tendencjach wydawniczych mające w swym podtytule programowym szyld pisma ludowego, narodowego i katolickiego „Orędownik Wielkopolski", będący zresztą oficyną „Kurjera Poznańskiego" stał się od pewnego czasu zażartym „obrońcą" Stanu Średniego. Nie zwracaliśmy dotychczas uwagi, i zwracać nie będziemy i nadal, na obłudne objawy tych przesadnych sympatji, jakiemi nagle otaczać zaczęło to pismo stan średni, gdy nieszczerze rozpoczęło ostrą kampanję z „Dziennikiem Poznańskim", stając w roli rzekomych „Opiekunów Stanu Średniego".

A oto ciekawe ostrzeżenie „Przemysłowca" pod adresem różnych niepowołanych czynników, które korzystając z niedoli rzemieślniczej, chcą ideę „stanu średniego" wykorzystać dla swych osobistych celów:

„Głuche chodzą po Poznaniu słuchy, że pewna partia wybitnie polityczna nosi się z zamiarem zwołania Zjazdu Rzemieślniczego, czy też Zjazdu Stanu Średniego. Posunięcie to ma wzmocnić przed zbliżającemi się wyborami do Sejmu siły tej partji. Otóż wypada nam już z góry uprzedzić, że nietylko że do tego ręki nieprzyłożymy, lecz przeciwnie, będziemy temu przeciwdziałać, gdyż jeśli chodzi o zwołanie Zjazdu czy Stanu Średniego, czy rzemieślniczego, to może to przeprowadzić jedynie tylko Związek Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych, co, gdy przyjdzie odpowiedni moment, niewątpliwie uczyni".

W „Dzienniku Poznańskim" określił jasno i wyraźnie stosunek swój do Zjazdu p. Grobelny, prezes Zjazdu Stanu Średniego na Pomorzu m. i.:

„Zauważyć wszakże muszę, że jednak nie wszyscy równie przychylnie odnoszą się do naszego ruchu i samego Zjazdu; do tych w pierwszym rzędzie należą pewne partje polityczne, które w swojej naiwności chciałyby uważać Stan Średni za swój folwark; poczynania zaś zmierzające do utworzenia odrębnej grupy Stanu Średniego traktują jako chęć wydobycia się całkowicie z pod swoich wpływów — zresztą zupełnie słusznie. Z tego więc względu pracą zakulisową starają się wszelkimi siłami realizacją zamierzeń czynników zwołujących zjazd utrudnić. Bez względu jednak na to, czy organizowanie się Stanu Średniego jest na rękę czy nie, tej czy innej partji politycznej, organizować się będziemy dalej, gdyż w organizacji tylko leży przyszłość Stanu Średniego, w organizacji niezależnej, nie znajdującej się pod żadnemi postronnemi wpływami politycznemi".

A więc walka rozpoczyna się na dobre. W potyczce tej o skórę naszą nie pozwolimy się wytrącić z równowagi.

Obradom Zjazdu dla dobra Polski i naszego przesyłamy szczere polskie „Szczęść Boże".

Mody męskie wiosenne 1926.

Od naszego korespondenta z Londynu otrzymujemy wiadomości, że nadspodziewanie szybko mody się zmieniły. Informacje te z pewnością z zadowoleniem przyjmą koła interesowane do wiadomości. Jako nowość występuje średnie porównanie pomiędzy ubraniami fantazyjnemi a sportowemi, spowodowane częstem używaniem samochodu w szczególności, a uprawianiem sportu wogóle.

Płaszcze i ubrania takie marynarkowe nosi się równocześnie w mieście, jak i w podróżach samochodowych. Krój do talji zupełnie zanika, natomiast nowe modele wiosenne przynoszą luźne formy. Bardzo przyjęty jest płaszcz luźny workowaty, atoli wymaga bardzo starannego wykonania. Istnieje bowiem mniemanie, że workowaty płaszcz nie potrzebuje starannego wykonania, natomiast o ile takie płaszcze nie leżą dobrze w ramionach, obciążają przez ciężar materjału kołnierz, co powoduje tak częste odstawanie kołnierza przy karku, płaszcz się przez to deformuje, tworzą się na przodkach i plecach fałdy i zanika kształt formy rulonu. Chcąc uzyskać omawianą formę płaszcza, koniecznem jest dołem wązko zakroić. Przy eleganckich modelach plecy bez szewka w szerokości naramek. Nieomal wszystkie kroje stosuje się do wyżej wymienionego luźnego jednorzędnego płaszcza z kieszeniami poziomemi bez paska i fałd, zatem w zupełnie pojedyńczej formie.

Marynarka dłuższa jak dotychczas, lecz nie obszerna, przeważnie jednorzędna, talja lekko wcięta, dolna część ciasna, rękawy szersze jak dotychczas na 3—4 guziki. Przodki na 3 lub 2 guziki, z których górny znajduje się dość wysoko. Zaleca się przodki obszerniej krajać, aby była możliwość zapinania wszystkich 3 guzików. Krój spodni szeroki jak dotychczas bez mankiet.

Bardzo przyjęte jest ubranie, składające się z 4-ch części t. j. z marynarki, kamizelki, długich i krótkich spodni z tej samej materji.

Sezon wiosenny zapowiada kolor brązowy i zapewne pozostanie, jednakowoż modnie się ubierający panowie wracają do koloru szarego i ciemno-zielonego. Im mniej deseni w materjale tem lepiej, gdyż każdy elegant wybiera gładkie materjały. Nadmieniam raz jeszcze, że wykonanie kroju obecnego wymaga pojedyńczego, lecz bardzo starannego zestawienia.

———o———

Opis szczegółowy mody wiosennej 1926.



1. Ubranie marynarkowe na 2 guziki, klapy średnio szerokie, kieszenie proste, na rękawy 3—4 guziki. Spodnie szerokie z mankietami.
2. Jednorzędne ubranie marynarkowe, kieszenie z patkami. Spodnie bez mankiet.
3. Jednorzędna marynarka na jeden guzik, kieszenie z patkami, rękawy z mankietami. Kamizelka z tej samej materji. Spodnie w paski bez mankiet.
4. Ubranie marynarkowe na dwa guziki, dość szerokie klapy, kieszenie nastębnowane z patkami. Spodnie szerokie z mankietem.
5. Dwurzędne palto wiosenne, długie klapy, rękawy gładkie, plecy workowate z rozporkiem.
6. Surdut jednorzędny na jeden guzik, biała kamizelka, spodnie w paski bez mankiet.
7. Jednorzędne palto wiosenne na 3 guziki, kieszenie nastębnowane z patkami, rękaw z mankietem, plecy z rozporkiem.
8. Jednorzędne ubranie na 2 guziki, długie klapy, proste kieszenie z patkami, rękaw z dwoma guzikami. Kamizelka dwurzędna. Spodnie szerokie z mankietami.
9. Palto wiosenne z krytą lisztewką, proste kieszenie z patkami. Rękawy z mankietami, plecy workowate z rozporkiem.
10. Dwurzędne ubranie na 3 guziki, długie szerokie klapy, rękawy gładkie. Spodnie szerokie, bez mankiet.
11. Jednorzędne ubranie na 3 guziki, proste kieszenie bez patek, rękaw 3—4 guziki. Spodnie średnio szerokie bez mankiet.
12. Dwurzędne ubranie na 2 guziki, szerokie klapy. Spodnie flanelowe z mankietami.
13. Jednorzędne palto wiosenne na 3 guziki, kieszenie na piersiach i boczne nastebnowane z paskami, plecy workowate z rozporkiem.
14. Dwurzędny frak z jedwabnemi wyłogami, biała jednorzędna kamizelka, spodnie szerokie.
15. Smokingowe ubranie na jeden guzik z jedwabnemi wyłogami, na rękawy 3—4 guziki. Kamizelka ze szalem na 4 guziki. Spodnie średnio szerokie.

Najmodniejszy krój marynarki jednorzędnej.

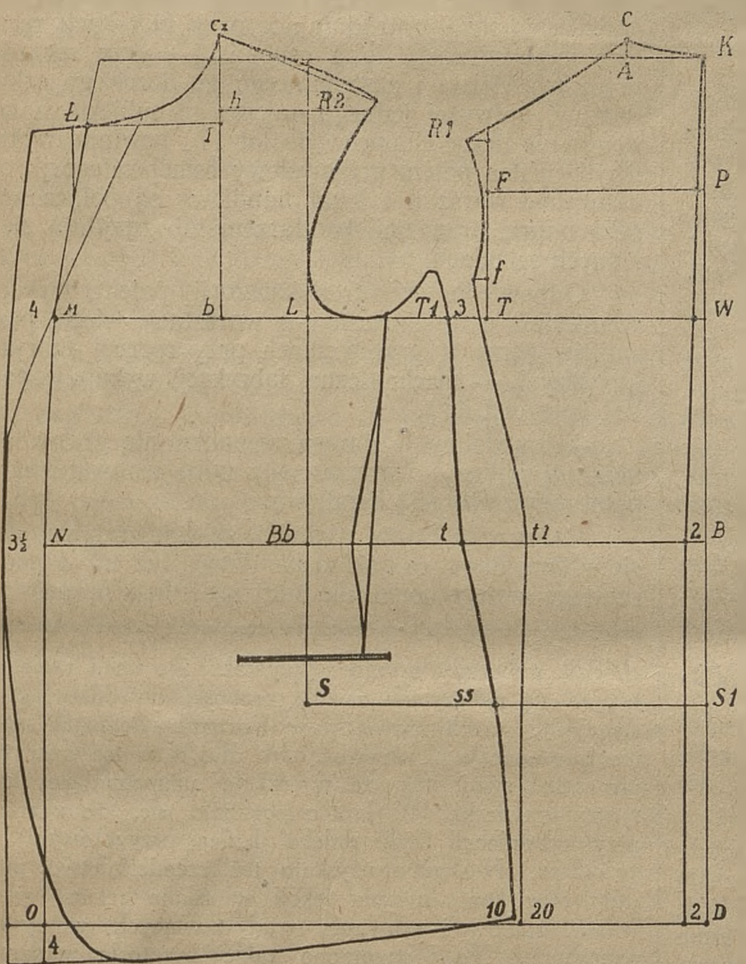
Miara.

Długość stanu . . . . 44 cm. Objętość przez piersi . . . . 96 cm.
Cała długość . . . . 78 cm. Objętość w pasie . . . . 88 cm.
Objętość siedzenia . . . . 100 cm.

Głębokość pachy *Cz—b* = 25 cm, połowa objętości piersiowej 48 cm i naturalna długość stanu 44 = 92 cm : 4 jest 23 + 2 = 25 cm.

Wysokość pleców *K—W* = $23^1/_2$ cm czyli $1^1/_2$ cm krótsza od głębokości pachy 25 cm -- $1^1/_2$ = $23^1/_2$ cm.

Połowa szerokości pleców *P—F* jest $^1/_5$ od całej objętości piersiowej = $19^1/_2$ cm.



I. Plecy.

Ciągnę linję prostokątną $A—K—B—S^1—D$.

K—W = wysokość pleców $23^1/_2$ cm.

P oznacza środek *K—W*.

K—B = długość stanu 44 cm do *D* cała długość.

Teraz ciągnę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K—A = $^1/_8$ od połowy objętości piersiowej i 1 cm jest 7 cm.

A—C = 2 cm. *P—F* = $19^1/_5$ cm. *B—2* = 2 cm.

Teraz ciągnę linję od *K* przez punkty *P—W—B—D*.

W—T jest szerokość pleców $19^1/_5$ cm.

Zakreślam linję od $F—T—R^1$.

$F—R^1$ = 4 cm. *T—f* = $4^1/_2$ cm.

$2—t^1$ = $^1/_8$ od całej objętości w pasie i 2 cm jest 15 cm.

D—10 = $1^1/_2$ cm więcej = 16 cm.

II Przodki.

$T—T^1$ odmierzam 3 cm.

$T^1—L$ = $^1/_4$ objętości piersiowej i $^1/_2$ cm jest $12^1/_2$ cm.

L—b = $^1/_6$ połowy objętości piersiowej, mniej $^1/_2$ cm = $7^1/_2$ cm.

W—T = $19^1/_2$ cm, przykładam $19^1/_2$ na T^1 i mierzę do *M* $^1/_2$ objętości piersiowej i 6 cm jest 54 cm.

Od *b* i od *L* ciągnę linję prostokątną w górę i od *L—S* na dół.

b—Cz jest głębokość pachy = 25 cm.

Cz—I = $^1/_3$ wysokości pleców.

I—h = 1 cm. *I—Ł* $^1/_4$ połowy objętości piersiowej = 12 cm.

Od *h* kreślę linję poziomą w kierunku pleców.

Odmierzam $C—R^1$ i przenoszę na punkt $Cz—R^2$ minus 1 cm.

Od R^2 w górę $1^1/_2$ cm.

Ciągnę linję wyrównując ramię i wokoło pachy.

III. Wymierzam w pasie.

$^1/_4$ objętości w pasie jest 22 cm + $1^1/_2$ = $23^1/_2$.

Mierzę od *Bb—N* $^1/_4$ objętości w pasie jest 22 cm + $1^1/_2$ = $23^1/_2$.

Odmierzam szerokość pleców od $2—t^1$ jest 15 cm, przykładam 15 cm na punkt *N* i mierzę w kierunku punktu *t*, $^1/_2$ objętości w pasie jest 44 + 6 = 50 cm.

Objętość siedzenia wynosi 100 cm.

Wysokość siedzenia oblicza się: długość stanu 44 i $^1/_3$ od 44 = $58^2/_3$ cm.

Mierzę od $K—S^1$ $58^2/_3$ cm, oznaczam punkt wysokości siedzenia i zakreślam linję w kierunku *S*.

Odmierzam szerokość pleców na linji siedzenia jest 15 cm, przenoszę owe $15^1/_2$ cm na punkt *S* i mierzę do punktu *ss*, $^1/_3$ siedzenia = $33^1/_3$.

Od *O—4* przedłużam 4 cm.

N do brzegu = $3^1/_2$ cm. Od *M* 4 cm.

Resztę wykończam jak wzór.

Zwracam uwagę, aby plecy przy punkcie *T* były szeroko zakrojone jak wzór; wcięcie pod pachą tylko z jednej strony wybrać, piersiowe znika prawie zupełnie. Obecna moda przyniosła wszystko w ramionach i plecach, górą szerokie a dołem wązkie, należy przeto bardzo starannego odrobienia. aby wyszła ładna sylwetka czyli cienie. *Fr. Drabętowicz.*

Jeszcze sprawa dwóch patentów.

W ostatnim czasie władze skarbowe dość często fałszywie interpretują sprawę wykupu dwóch świadectw przemysłowych dla warsztatów pracy mieszczących się przy lokalach sprzedaży wyrobów rzemieślniczych. Za G. P. Rzeźn. podajemy dziś szereg cennych informacji, które ostatecznie posłużą jako wskazówka co do tego ile patentów należy wykupić oraz jakie.

Atrykuł 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 powiada, że *detaliczna sprzedaż towarów własnej produkcji dokonywana „w tym samem lokalu“, gdzie mieści się skład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa.*

Wobec powyższego, na podstawie *rozporządzenia Ministra Skarbu* z dnia 8 sierpnia 1925, do artykułu 14 ustawy — taka sprzedaż, jako nie stanowiąca oddzielnego przedsiębiorstwa, nie podlega osobnemu opodatkowaniu, ani też wykupu świadectwa przemysłowego na handel, nawet *„w razie przeznaczenia specjalnego pomieszczenia dla zakładu handlowego, pod warunkiem jednak, aby to pomieszczenie znajdowało się w granicach lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego“.*

W razie sprzedaży oprócz własnych wyrobów także i innych towarów, np. materjałów, podszewek, przyborów wojskowych itd., winno być wykupione świadectwo handlowe III kategorji. Tak samo wymagany jest patent osobny *w razie sprzedaży własnych wyrobów w lokalu, znajdującym się poza obrębem przedsiębiorstwa przemysłowego.*

Największe wątpliwości budziły wyrażenia: *„w tym samym lokalu“*, *„w obrębie przedsiębiorstwa przemysłowego“* i *„w granicach lokalu“*, bowiem niektóre Urzędy Skarbowe tłumaczyły je zupełnie błędnie.

W tych dniach Ministerstwo Skarbu przysłało do Izb Skarbowych nowe wyjaśnienie z dnia 30 stycznia 1926 r .za L. D. P. O. 1566-III-26, w którym powiada, że pod temi wyrażeniami nie należy rozumieć jednej ubikacji, lecz słowa: *„ten sam lokal“* znaczą *„dwie lub kilka ubikacyj, łączących się ze sobą“.*

Na podstawie tych wyjaśnień, na które rzemieślnik powinien się powołać wrazie jakichkolwiek nieporozumień na tle pantentów przy lustracji jego zakładu, każde przedsiębiorstwo, zatrudniające przy fabrykacji ręcznej (lub mechanicznej) do 4 osobników i przy sprzedaży prócz właściciela i zastępującego go doros.ego członka rodziny, najwyżej jednego najemnego subjekta handlowego (nie licząc chłopców do lat 17-, powinno wykupić li tylko jeden patent przemysłowy ósmej kategorji, o ile naturalnie warsztat i lokal handlowy są połączone ze sobą naprz. drzwiami, korytarzem lub znajdują się na jednych schodach.

Odpowiednio wyższej kategorji patent wykupuje rzemieślnik o ile zatrudnia w warsztacie więcej pracowników (przy 9 pracownikach przy ręcznej fabrykacji lub przy 7 — mechanicznej fabrykacji wykupuje patent VII kategorji itd.).

Jak widzimy w danym wypadku nie gra roli, ile ubikacyj zajmuje warsztat, aby tylko ten warsztat był połączony z ubikacją handlową.

Czasem zachodzą wypadki, że warsztat, znajdując się w tym domu, co i skład handlowy, lub też w podwórzu tego samego domu, nie łączy się jednak bezpośrednio

Szkoły uzupełniające i zawodowe.

Pisze się wiele w rozporządzeniach i pismach o szkołach uzupełniających dla uczni. Słuszne to nawoływania, bo po za dobrą nauką rzemiosła powinien mieć uczeń dobre szkolne wykształcenie.

Zanim napiszę o obecnych szkołach uzupełniających, wracam myślami do czasów zaborczych, w których szkoły owe powstały. W sprawie kierunku i rozwoju szkół tych toczyły się szerokie dyskusje m. i. w poznańskiej Izbie Rzemieślniczej na wielu posiedzeniach. Jeden z ówczesnych członków Izby wyraził między innemi że *„Jednym z najgorszych podarunków jakie nam dał rząd pruski, w formie ustawy jest — szkoła uzupełniająca“.* Mówca udowodnił swoje twierdzenie faktami i przemówieniem bez doboru słów. A chociaż p. B. był przez niemców bardzo nielubiany, to ani jeden członek izby nie zaoponował; Nawet komisarz rządowy, który bardzo się sprawami rzemiosła interesował, nie stanął w obronie systemu szkolnego. To też Izba Rzemieślnicza i rzemieślnicy walczyli zacięcie przeciw znanemu systemowi, lecz zmienić go niezdołano, gdyż przeciw wszelkim żądaniom reformy stanęło całe nauczycielstwo. Prąd pruski nie był skłonnym do przeprowadzenia zmian, gdyż twierdził, że nauczyciel najlepiej wie co braknie uczniowi świeżo zwolnionemu ze szkoły. Zarozumiałość i buta pruska sięgała tak dalece, że odmawiano rzemieślnikom zdolności nauczania w szkole młodzieży rzemieślniczej a nawet nie dopuszczano ich do rady, celem wytworzenia rozumnego systemu szkolnego. Rzemiosło domagało się słusznie nauczycieli z kół rzemieślniczych, ale i tu nauczycielstwo pruskie solidarnie się temu sprzeciwiało. Ostatnie żyło bowiem w obawie by rzemieślnik faktycznie nie wykazał się zdolniejszym od nich.

Głównym powodem niedopuszczenia rzemieślników na stanowiska nauczycielskie było i to, że wcale ładny dochodzik poboczny z tego wypływał. Że mieli rację obawiając się nauczycieli z kół rzemiosla dowodzi fakt następujący. Cech krawiecki w Poznaniu domagal się koniecznie nauczyciela krawca. Po długiej walce Cech przeprowadził swoje tak, że w szkole uzupełniającej uczył mistrz krawiecki. W krótce pokazało się, że uczniowie przy egzaminach byli daleko lepiej przygotowani niźli przedtem. Następnie uzyskało też rzemieślnictwo prawo rady oraz kontrolowania lekcji w szkole celem wykazywania braków i usuwania wad tkwiących w systemie nauczania. No i stworzono takie kuratorja nadzorcze. Niestety regulamin wygotowany przez nauczycielstwo, a potwierdzony przez władze wyższe, był tak po prusku wykrętny, że opieki nad szkołą wcale wykonywać nie było można. Regulamin bowiem opiewał, że członek komitetu chcący odwiedzić szkołę musiał donieść, że chce przyjść, a nauczyciel oznaczał dzień i godzinę w której przyjść mógł. Zresztą traktowali nauczyciele przy wizytacji członków komisji jako intruzów, bodaj czy nie za głupców, to też nikt się nie pokazywał.

Program nauki obejmował sprawy, których uczeń często nierozumiał, a które dla przyszłego życia nie bardzo mu było potrzebne.

To też pozwalam sobie na podanie kwiatków jakie ujawniały się przy egzaminach, oczywiście nie wszystkich, które z własnej praktyki, jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej stwierdziłem.

W szkole uzupełniającej obowiązywała między innemi nauka o samorządach miejskich. W czasie kiedy jeszcze nauczyciele wymogli na władzy wyższej, ażeby mogli być przy egzaminie obecni, zaszedł następujący przypadek. Składało egzamin 4 uczni i to 2 z Poznania, a dwóch z małego miasta. Po ukończeniu przezemnie pytań teoretycznych, obecny nauczyciel, prosił ażeby i on mógł egzaminować, gdyż według jego zdania uczniowie więcej

drzwiami lub korytarzem itp. z ubikacją, gdzie uskutecznia handel. Władze skarbowe w danym wypadku żądają wykupienia dwóch oddzielnych świadectw: na handel i warsztat.

Jakkolwiek jest to bezsensownem, jednak Urzędy powołują się na ścisłe brzmienie wyjaśnienia ministerjalnego, zawartego w słowach: *„łączących się ze sobą ubikacyj“*, tłómacząc, że gdzie niema tej bezpośredniej łączności, *muszą być wykupione obydwa patenty*.

Wobec tego nic nie pozostaje innego, jak zastosować się do tego żądania. Zwracamy się jednak z apelem do wyższych instancyj skarbowych o odpowiednią zmianę tego tłumaczenia, ażeby przynajmniej w roku przyszłym uniknąć tej niesprawiedliwości, krzywdzącej rzemieślnika.

Na szczegół powyższy zwracamy także uwagę pp. posłom.

Również przykrą niespodziankę gotują Urzędy Skarbowe dla tych wszystkich rzemieślników, którzy już wykupili po dwa patenty, mając jednak warsztat i ubikacje handlowe połączone.

Ich wnioski o zwrot należności za niewłaściwie wykupione świadectwa odrzuca się, co jest dotkliwą i niesłuszną stratą dla biednego rzemieślnika. Zaleca się na wszelki wypadek reklamować o zwrot tej gotówki lub o przeliczenie jej na inne podatki, — powołując się na ciężkie położenie na obecną nędzę rzemieślniczą i zmniejszenie się do minimum obrotu.

——o——

Nasze bolączki w zawodzie.

Od jednego z życzliwych czytelników pisma naszego z Ostrowa odebraliśmy poniższe pismo, które jako odpowiedź na artykuł p. tyt.: „To co nas boli“, w ostatnim numerze pisma naszego umieszczamy, bez zmian dodając uwagi nasze na końcu artykułu. *Redakcja.*

Pod tytułem: „To co nas boli“ umieszczony artykuł w nr. 1. „Przeglądu Krawieckiego“ zawiera wszelkie słuszności w sobie, lecz czyby było na miejscu, aby w pierwszym rzędzie nasze bolączki i żale umieszczać a dopiero w drugim rzędzie fachowe sprawy omawiać zaprzeczam, gdyż w ten sposób nie podnieślibyśmy zawodu naszego jakościowo pod względem gustu i smaku.

W Polsce mamy już inne pisma n. p. „Przemysłowiec“ w Poznaniu, „Gazeta Rzemieślnicza“ w Warszawie, co więcej się nadają na żywsze zajęcie się sprawami ogólnorzemieślniczemi oraz stanu średniego niźli nasze jako pismo fachowe. Stronnictwo mieszczańskie istniało lecz zamało było przez nas pojęte i uszanowane, lecz naszem dążeniem powinno być ponownie je stworzyć, aby mieć oparcie przy wszelkich wyborach; zaś należeć winien doń każdy, który zalicza się do średniego stanu.

Co nas krawców najwięcej boli, to jest brak dobrego pisma fachowego, choć mamy ich w Polsce kilka, lecz żadne z nich nie stoi na wysokości swego zadania. Więc będzie trzeba stworzyć choć jedno, aby móc sobie powiedzieć, nareszcie i my w Polsce mamy takie pismo fachowe, co dorówna zagranicznym.

---

umieli z szkoły, aniżeli ja jako przewodniczący wymagałem. Zapytuje tedy nauczyciel pierwszego ucznia z brzegu, — ilu radnych mamy w radzie miejskiej? Chłopiec nieco zadziwiony odpowiada 12-tu. Nauczyciel mówi *„fa'sch“*. Pyta drugiego ten niewiedział, aż nareszcie ostatni mówi że 60-ciu — to było *„gut“*. Stroskany i zawstydzony mówi do mnie, że przecież to wciąż wykłada ale „die Lümmels“ o głupstwach myślą i nieuważają. Zdziwienie jego było atoli bardzo wielkie kiedy mu powiedziałem, że ten pierwszy uczeń także dobrze odpowiedział, bo on pochodzi z małego miasta i w jego mieście jest faktycznie tylko 12 radnych. W egzaminie wydało się, że uczono ich nieraz głupstwa, natomiast przedmiot, jakim jest znajomość liczenia i rachunków należał do kiepsko traktowanych przez nauczyciela. Inny przypadek. Nauczyciel przy egzaminie pyta chłopca co wie o kalkulacji, a byli to sami uczniowie z Poznania. Otóż jeden policzył zupełnie błędnie towar itd., a za pracę nic. Na pytanie czemu za pracę nic nie liczy odpowiedział śmiało: „ja za pracę nic nie dostaję“. Innego ucznia z małego miasta pytałem o kalkulacji i kazałem jako uczniowi krawieckiemu zrobić na papierze takie obliczenie. Zrobił — ale wyszczególnił towary szewskie i to dla tego, że jego nauczyciel dał uczniowi wzór na szewstwie, nadmieniając tylko, iż inne rzemiosła w ten sam sposób obliczać mają. Gdy jeszcze przy następnym egzaminie padały pytania ile jest gwiazd na niebie i podział tychże na planety i t. d. przestałem nauczycielom o egzaminach donosić i mimo skarg i gróźb do egzaminów nauczycieli niedopuściłem. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę naukę tak w szkole powszechnej jak i uzupełniającej w języku obcym to korzyści dla rzemiosła były bardzo mizerne, a wynikały poważne straty materjalne. Jeszcze w miastach małych, gdzie skutkiem braku sił nauczycielskich naukę ograniczono do trzech najpotrzebniejszych przedmiotów i to czytania, pisania i rachunków, rezultaty były lepsze niż w wielkich miastach.

W każdym razie szkoły uzupełniające nie dały rzemiosłu ani w przybliżeniu tych korzyści jakie sobie z nich obiecywano.

Natomiast czego nie dała młodzieży szkoła to dał jej zdrowy duch społeczeństwa a mianowicie osób z inteligencji, duchowieństwa i światłych rzemieślników. Oni to czuwali nad uczniem rzemieślniczym. Zakładano mianowicie towarzystwa młodzieży i terminatorów. I cóż się wykazało? otóż te towarzystwa mimo czujności pruskiego żandarma, mimo trudności finansowych a i często oporu majstra, zdołały uczniowi wpoić to, czego żadna nauka szkólna dokazać nie mogła. Przyjemnie było egzaminować takich uczni, którzy należeli do tych towarzystw. To też dziś po wielu latach niejeden członek towarzystwa młodzieży albo terminatorów z radością wspomina czas spędzony na zebraniach, często nawet w salkach licho oświetlonych. Na tych wychowanków z dumą dziś patrzą ich opiekunowie, bo spotykając się widzą, że nietylko jako rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy i t. p. spełniają sumiennie swe obowiązki. Lecz opiekunowie tej młodzieży pracowali nad wyrobieniem ich charakterów z niczyjego rozkazu i nie dla zarobku, lecz natomiast szczerem sercem starali się ażeby z tego pokolenia wyrobić ludzi porządnych, uczciwych dla poddźwignięcia stanu średniego.

To im się udało i należy im się nietylko podzięka, ale mogą być z tego dumni. Szkoła uzupełniająca natomiast wykazała na całej linji fiasko, bo nietylko, że młodzież nie wiele nauczyła, ale pozostawiła po sobie niemiłe wspomnienia, zmarnowawszy wiele czasu tak mistrzom jako i młodzieży oraz wychodowała niechęć, która dotąd jeszcze się daje we znaki.

Tak mniej więcej wyglądała szkoła uzupełniająca w czasach zaborczych. Tyle na dziś, zaś w przyszłym numerze poruszę zagadnienia szkół dzisiejszych i wpływu jej na młodzież.

Doświadczony.

Znam pismo „Informator Krawiecki“ i poznałem osobiście jego wydawcę, któremu nie ujmuję chęci do działania w naszej dziedzinie, lecz pięć lat pismo już istnieje i nie widzę w nim żadnego postępu a wątpię, czy w tych warunkach pismo to, mimo zapomóg i dobrej chęci jednostki coś pozytywniejszego stworzyć zdoła. Oprócz tego może być obawa, że gdy fabrykacja kredy mu więcej korzyści przyniesie, albo niech stanie się inna przeszkoda życiowa, to nastąpi zamknięcie fachowej gazety. Zatem szkoda każdego dalszego grosza na pismo odnośne temwięcej, że niesłusznie zajmuje się sprawami osobistemi oraz krytyką niesprawiedliwą a krzywdzącą jednostki, jak to miało miejsce w ostatnim numerze „Informatora“, że widzi p. S. tylko siebie za zbawcę. Traktowanie w piśmie fachowem takich spraw nie przyniosą nam żadnej korzyści.

Drugie pismo to „Odzież“, wydawane przez p. Samarzewskiego. Temuż wydaniu możnaby więcej czasu poświęcić i życzyć większego rozwoju. Lecz znając osobiście całe ufundowania wydawnictwa, to już tu trzeba się zapytać: gdy wydawcy jutro zabraknie, czy jeszcze nadal „Odzież“ będzie wychodzić? kto nadal będzie je redagował? a więc to samo, że tylko dziś — a jutro nic.

My musimy stworzyć takie pismo fachowe, że gdy jednostki zabraknie, to w następnem wydaniu może nie tylko „cześć jego pamięci“ być opisywana, lecz zastępcy ze zdwojoną energją je dalej poprowadzą. My potrzebujemy takie pismo, aby nam wszelkie zagraniczne pisma fachowe zastąpiło i z biegiem czasu własną polską modę wydało, bo i zagranica nam tego dać niemoże, co my w Polsce mieć musimy. Bogactwem fantazji przewyższamy sąsiadów, potrzebujemy tylko stałej organizacji i wytrwania i potrzeba nam chcieć zrobić, to napewno zrobimy. Po dokładnem rozważeniu takie pismo może tylko wspólną siłą być wydawane. Zatem radziłbym każdemu koledze, aby takie pismo fachowe utrzymywał co się na dalsze pokolenia przeniesie i aby owo mogło powiedzieć: „Nasi przodkowie rozumieli coś dobrego stworzyć“. Wziąwszy takie rzeczy pod uwagę, życzyłbym, aby p. Samarzewski zechciał się z „Przeglądem Krawieckim“ połączyć, byśmy wspólnie wielkie dzieło stworzyć mogli. W innym razie pozostaniemy na obiecankach i dobrej chęci a nie osiągnie się więcej jak obecnie lecz to nam nie wystarczy, gdyż tylko zgodą i wspólną pracą narody się bogacą. Oprócz wydawców i każdy z kolegów będzie zapewne tegoż zdania.

Życzliwy Ch. z Ostrowa.

Od Redakcji. Szanownemu Korespondentowi za przesłane uwagi jesteśmy bardzo zobowiązani. Przyznajemy, że pismo nasze, jakkolwiek pod względem formy i treści najlepiej redagowane, nie stoi na wysokości swego zadania, a jednak nieuprzedzony przyzna, że widać w nim ciągłe ulepszenie i postęp. Z wolna, przy wspólnej pomocy, stworzymy pismo na wzór zagranicznych. Zawodowcy w innych państwach nas wyprzedzili, gdyż mają tradycją organizacji, oraz stare szkoły zawodowe i akademje kroju, w których stwarza się co raz nowsze pomysły. Z wolna i my do tego dojdziemy, naturalnie przy wspólnym wysiłku.

Co się tyczy pisma bratniego, jak „Odzież“, to widzimy ze strony wydawcy wielkie starania w kierunku ulepszenia pisma, a co się tyczy połączenia „Odzieży“ z „Przeglądem“, to sądzimy, iż nie leży to nawet w interesie zawodu a uczciwe współpracownictwo jest nawet wskazane.

Nad kwestją „Informatora“ nie zastanawiamy się, gdyż najbliższa przyszłość wykaże słuszność zasady: „Jaką bronią kto walczy od takiej też ginie“.

Intencje autora pojęliśmy jako życzliwe dla nas wskazówki w kierunku podniesienia zawodu naszego a tem samem i całego rzemiosła. Do życzliwych rad potrafimy się zawsze dostosować.

Prosimy o dalsze głosy w tej materji oraz rady i wskazówki inne w kierunku podniesienia pisma naszego. Losy pisma spoczywają jednak w rękach czytelników, których obowiązkiem zjednywanie nowych abonentów.

Ponadto pismo winno być zasilone artykułami z kół czytelników celem wymiany zdań. Od zabierania głosu w sprawach obchodzących stan średni nie odstąpimy, gdyż do tej pory nie wytworzył się niestety jednolity front w sprawach tyczących stanu średniego a zawód nasz nie chce i nie może stać poza nawiasem życia społecznego i państwowego, Przyzna to i Szanowny nasz korespondent.

—o—

Rzemieślnicy — szanujcie siebie.

Szanowna Redakcja zamknęła akta jednej sprawy, a już poruszyć trzeba drugą, z czasów osławionego jubileuszu Izby Rzemieślniczej, w pierwszej sprawie zabrał głos i „Orędownik Wielkopolski“ który zupełnie wyraźnie powiedział co myśli o sprawie, a przedewszystkiem o panu, który tak samo jak za czasów niewoli wbija klin niezgody swym postępowaniem w stan średni, a mianowicie w rzemiosła. Broni się za pomocą gościnności w nr. 6 „Dziennika Poznańskiego“ lecz obrona to tak skomplikowana, że trudno się połapać o co tam autorowi chodzi. Niby to chodzi o partją „Kurjera Poznańskiego“ i ta partja tego kogoś potępia, a chociaż wiemy już dawno, że właśnie ten komendant kokietuje i „Kurjera“ i stan średni, czego dowodem nominacja przez Izbę Rzemieślniczą osób tak blisko Kurjera stojących Chodzi przecież o nic więcej jak o mandacik poselski.

Stan średni a mianowicie rzemiosło otwiera oczy i wydaje swych rzekomych opiekunów pod sąd publiczny, więc może w partji jakiej złapi się mandacik lub posadka się znajduje a może będzie można więcej wodę mącić jak to było „Anno Domini“ przed wojną — krzyczeć a nic nie robić. No jakoś komendant z Poznania chce naśladować komendanta z Sulejówka ale będzie to trochę trudniejsza rzecz. Ale wróćmy do rzeczy.

Sprawę dyplomów dla zasłużonych, któremi obdarowała Izba Rzemieślnicza pewne osoby, była już raz poruszona w Przeglądzie Krawieckim. Wytłumaczenie było w Przemysłowcu“ lecz dał je anomimowy korespondent a nie Izba Rzemieślnicza do czego była zobowiązana, lecz pozostało bądź co bądź jeszcze wręczenie dyplomów. I to wedle korespondencji w gazetach nastąpiło.

Wręczono najpierw na uroczystem posiedzeniu w Izbie Rzemieślniczej osobom zasłużonym wobec rzemiosła. Słuszne to i sprawiedliwie to się tym panom należało.

Dalej rozdano 16 członkom budowniczego Cechu w ich lokalu „Pod Strzechą budowniczych“, poczem była i uczta — i to w porządku. Następnie wydano z prowincji także z zawodu budownictwa — i to w porządku, boć prezesem Izby Rzemieślniczej jest budowniczy. Także wiadomo, że na urzędach wykształcenia szkolne wyższe idzie przed wykształceniem szkoły powszechnej. No wiem przecież także, że trudno np. majorowi bratać się z prostym żołnierzem. Ale gdzie inni rzemieślnicy? a dla rzemiosła nie ma miejsca, ani czasu na uroczyste posiedzenie do wręczenia dyplomów. Czyż by dla tego, że urzędnik żyjący z łaski rzemiosła pojął, że potulnego rzemieślnika może traktować jak chce, bo ten ani go nie zaprosi na ucztę ani może nie napisze w gazetach o hojności Izby Rzemieślniczej? Dyplomy zostały wręczone rzemieślnikom przez cechmistrzów, chociaż to, może i lepiej boć nasi cechmistrze to nie urzędnicy pochodzący z niewiadomych nieraz kondycji, ale rdzennie nasi i z nami zżyci prowodyrzy rzemieślnictwa polskiego. Jednakże mimo tego mamy prawo domagać

się, ażeby nas nie pomijano i nie traktowano w naszych własnych samorządach, przez nas samych opłacanych jako intruzów — przez prawdziwych intruzów rządzących nami prawem kaduka, bo prawo rządów ma jedynie Izba Rzemieślnicza a nie jej wykonawcy.

Na walnem zebraniu delegatów Tow. Przemysłowych, powiedział bardzo słuszne zdanie sekretarz generalny Izby Rzemieślniczej. „Rzemiosłu dzieje się źle i źle jest traktowane dla tego, *że samo nie szanuje się*".

To bardzo słuszne zdanie, powinno być dla rzemiosła i dla członków Izby Rzemieślniczej wskazówką o której zapomnieć nie powinni i pozwolę sobie powtórzyć to co pisał „Orędownik" a o co się oburza w korespondecji w Dzienniku autor, że tabakiera jest dla nosa — a nie nos dla tabakiery. Tylko, że autor artykułu Dziennika zrozumiał, że Izba Rzem. jest tabakierą no a ja inaczej to rozumiem i nigdybym się nie poważył zrobić takiego porównania co do instytucji jaką jest Izba Rzemieślnicza. Kończę apelem do całego rzemiosła.

Szanujmy siebie i brońmy naszych praw. *Swój.*

—o—

Z życia organizacji

Cech Przymusowego krawiectwa damskiego w Poznaniu.

Dnia 17. stycznia zagaił walne zebranie przy udziale około 50 członków cechmistrz p. Jan Miklaszewski. Sprawozdanie kasy zdał p. Latoszewski, w którem wykazuje na 124 członków dochodu 885,83 zł.

rozchodu	701,15 „
pozostaje	184,68 zł.

Skarbnikowi udzielono pokwitowania jednogłośnie.

Sprawozdanie roczne odczytuje sekretarz, panna Januszkiewiczówna, w którym wykazuje, iż zebrań zarządowych było siedem — plenarnych dziewięć i jedno nadzwyczajne.

Sprawy terminatorskie referuje cechmistrz, które przedstawia następująco. Na rok 1925 przeszło uczenic w cechu zapisanych 354, w roku 1925 zapisano 40, razem 394. Do egzaminu zgłosiło się 36 uczenic, złożyło 29. 18 uczenic wydalono z nauki. Na rok 1926 przechodzi 340 uczenic.

Do szkoły dokształcającej żeńskiej uczęszcza 405 uczenic, w tem $^3/_4$ z krawiectwa damskiego a $^1/_4$ strojarek. Szkoła podzielona jest na 14 klas, nauczycieli jest 18. Szkoła utrzymuje się ze składek członków cechu, lecz w większej części z subwencji państwowych. Program obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz zawodowe. W sprawie planu nauczania stwierdza p. Szkudlarek, iż przeważać powinny przedmioty zawodowe. Cechmistrz odpowiada, iż zmianę w tym kierunku przeprowadzi się wkrótce.

Następnie zarząd przedstawił 3 wnioski.

Pierwszy dotyczy redukcji uczenic. Uchwalono następująco: Na każdego mistrza czy mistrzynię wolno 2 uczenice zatrudniać i na każdego pomocnika 1 uczenicę, lecz najwyżej 4 w jednym warsztacie.

Drugi celem przesłania go Izbie Rzemieślniczej w następującem brzmieniu: W ostatnim czasie tworzy się coraz to więcej t. zw. szkoły kroju i szycia. Właściciele tychże wyuczają w przeciągu kilku tygodni szycia i kroju, na co my jako zawodowcy musimy zwrócić uwagę, iż jest to poprostu wyzysk osób, nie znających sprawy, a dalej podkopuje zaufanie do zawodu krawieckiego. Prosimy przeto o zbadanie powyższych placówek, tem więcej, że odnośni kierownicy nie posiadają żadnych kwalifikacji zawodowych. (Czy podano Izbie dostateczne materjały w tej sprawie, bez których Izba niczego nie dokaże? Przyp. Red.).

Trzeci wniosek w sprawie zaniechania nauki krótkoterminowej z powodu różnych poglądów członków odrzucono.

Do wydziału pomocniczego wybrano panie Sieradzką i Winterównę i pana Bąkowskiego.

Do wydziału uczniowskiego p. A. Gąsiorowską.

Następuje wręczenie dyplomów, wydanych przez Izbę Rzemieślniczą z okazji 50-lecia następ. członkom pp. Kühnównie-Pytlińskiej, Kajewskiej, Łukowskiej, Gąsiorowskiej i Teczyńskiej oraz panom Nowakowi, Cygańskiemu, Zygalskiemu, Krausemu i Latoszewskiemu. P. Nowak dziękuje w imieniu wszystkich obdarowanych.

W czasie przeprowadzania wyborów obejmuje przewodnictwo p. Trawiński, który zarządza wybór jednego członka zarządu oraz cechmistrza. Kandydaci na cechm. p. Trawiński-Stoiński i Miklaszewski. Większością głosów wybrano p. Miklaszewskiego.

Skład zarządu jest następujący: Cechmistrz Miklaszewski, zastępca St. Kapturski, skarbnik W. Latoszewski, sekretarka A. Gąsiorowska, zastępczyni H. Januszkiewiczówna.

Z powodu, iż dotąd abonuje „Przegląd Krawiecki" tylko połowa członków, zachęcił p. cechmistrz zebranych do abonowania organu Związku, do którego Cech od założenia należy. *A. G.*

—o—

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu

odbył swe roczne walne zebranie w dniu 25 stycznia 1926. W obecności 92 członków zagaił cechmistrz kol. Drabętowicz oddając przewodnictwo w ręce prezesa honorowego kol. Ludw. Miklaszewskiego.

Sprawozdanie sekretarza kol. Mikołajewskiego wykazuje, że Cech odbył 10 zebrań, członków liczy 216. Na każdem zebraniu wygłaszano wykłady przeważnie zawodowe i to przez członków Cechu kolegów: Berkana, Drabętowicza, Muszyńskiego i Krajnę.

W lutym otwarto szkołę dla uczni. Czterech członków uzyskało dyplomy z Izby Rzem. Rocznicę patrona św. Homobona obchodzono bardzo uroczyście.

„Przegląd Krawiecki", który powstał za inicjatywą Cechu abonują prawie wszyscy członkowie Cechu.

Ze sprawozdania skarbnika wynika,

że roczny dochód wynosił	zł 1 430,—
rozchód	„ 1 191,—
nadwyżka	zł 239,—

Kasa Pośmiertna:

dochód	zł 1 061,—
rozchód	zł 1 050,—
nadwyższka	zł 11,—
Majątek Cechu wynosi	zł 287,—

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania i podziękowano im za gorliwą pracę.

W uzupełniających wyborach wybrano wszystkich dotychczasowych kolegów: Fr. Drabętowicza jako cechmistrza, B. Mikołajewskiego sekretarzem, K. Kapczyńskiego skarbnikiem, zaś na ławników kolegów: Maika i Prackiego. Do komisji rewizyjnej kolegów: Nowaka, Nowakowskiego i Rudolfa. Jako chorążego kol. Spochacza, sztabowych kol. Gomolińskiego i Heidnera, na zastępców kol. Łączkę, Maciaszka i Derdę.

Do funduszu dyspozycyjnego dla zarządu przeznaczono zeszłoroczne kwoty.

Komunikaty zarządu: Kol. cechmistrz referuje o znanem już, a ogłoszonem w nr. 1 pisma naszego na naczelnem miejscu, nieporozumieniu z Izbą Rzemieślniczą. W dość obszernej dyskusji, jaka się w tej materji wyłoniła przemawiali kol.: Miklaszewski, Nowaczyk, Bartkiewicz, radny Roszak, Krajna, Malicki i Kostka. W dyskusji podnoszono, że Izbę Rzem. utrzymuje się kosztem rzemieślnictwa, to też czynnikom wykonawczym Izby nie wolno nami pomiatać. Celem usunięcia niedomagań panujących w Izbie wybrano komisję z łona cechu, która postulaty swe, oraz z żądaniem rozpisania nowych wyborów, przedłoży władzy nadzorczej t. j. panu Wojewodzie Bnińskiemu.

Do komisji wybrano kolegów: Drabętowicza, Bartkiewicza i Krajnę.

We wolnych głosach poruszono cały szereg spraw aktualnych jak sprawę Związków Cechowych, referowano o Zjeździe Stanu Średniego, o wyborach do Rady Miejskiej oraz o znaczeniu Stanu Średniego w ogóle i jego zadaniu na przyszłość w Polsce. Poruszono też niedogodność ustaw socjalnych jak kasa chorych, oraz nieodpowiednie traktowanie rzemiosła przez czynniki prawodawcze.

Tok dyskusji był bardzo poważny i rzeczowy. Wskazywano na powagę chwili oraz konieczność skonsolidowania się stanu średniego.

Pod koniec zebrania poruszył p. Nowakowski sprawę niecnych zaczepek tyczących się kolegi cechmistrza, a jakie ujawniły się w piśmie „Informator". Zebrani przyszli do przeświadczenia, że cechmistrz wybrany obecnie na dalsze trzy lata ogromną większością głosów, cieszy się powszechnem zaufaniem nietylko Cechu, lecz zajmuje poza tem szereg społecznych stanowisk, które udowadniają czystość jego charakteru. Zebrani przeszli nad sprawą tą do porządku obrad.

Po przeszło trzygodzinnych obradach zamknął przewodniczący zebranie hasłem: „Cześć krawiectwu".

Gostyń. Dnia 17 stycznia br. roczne walne zebranie cechu krawieckiego w Gostyniu zagaił cechmistrz p. J. Skiba, złożywszy krótki zarys rocznej działalności cechu. Przewodniczącym walnego zebrania obrano jednogłośnie p. Andrzeja Busze. Ze sprawozdania skarbnika wynika roczny dochód 209,23 zł. — rozchód 132,57 zł., — pozostaje w kasie 76.66 zł., którą to kwotę kontrolerzy w książkach skarbnika potwierdzili.

Przy komunikatach zarządu informował p. cechmistrz obecnych o personali młodocianych w stosunku do Inspekcji Pracy i Opieki, przyczem wywiązała się dyskusja protestująca przeciw nowym przepisom dla uczni. W sprawie tej zajmowali głosy pp.: Syl. Jakubowski, Kociałkowski i Pleciński.

Przewodniczący p. Busza odczytał następnie nazwiska tych panów, którzy otrzymali dyplomy jubileuszowe mianowicie: Jankowskiego Karola. Musielaka Tomasza. Jakubowskiego Sylwestra, Koprowiaka Ludwika. Cichockiego Józefa, Namysła Adama i Mocza Wojciecha.

Następnie uchwalono kwotę 10 zł. na premję dla uczni.

Pan Jukubowski Syl. stawia *wniosek o wstąpienie do związku cechów* i prosił p. cechmistrza, aby w sprawie tej zasięgnąć informacji. Przy wolnych głosach oświadczył p. cechmistrz że członkowie mający 25 lat mistrzowstwo odbiorą dyplomy. Poczem p. przewodniczący zebranie zamknął.

—o—

Od Redakcji.

Z powodu ogromnego nawału materjału byliśmy zniewoleni opuścić cały dział damskich mód oraz szereg wiadomości z walnych zebrań Cechów w Rawiczu, Toruniu itd. oraz sprawozdania z zebrań okręgowych związków Cechów krawieckich odbytych w Gnieźnie i Ostrowie do następnego numeru pisma naszego, za co niniejszem Szan. Czytelników bardzo przepraszamy.

—o—

W ważnej sprawie.

U nas wogóle sprawa łączenia się poszczególnych rzemieślników w potężniejsze organizacje gospodarcze jest zupełnie zaniedbaną i niezrozumianą przez rzemieślników.

Niestety, powyższe stało się poważnym hamulcem do należytego rozwoju naszego rzemiosła, a w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych powoduje małą odporność rzemieślnika przy zwalczaniu teraźniejszych trudności przy uprawianiu swego procederu.

Pod związkiem gospodarczym należy rozumieć organizację, mającą na celu wyciągnięcie pewnych korzyści materjalnych ze zrzeszenia prawnego odłamów obywateli, mających wspólne cele gospodarcze. Do takich organizacyj należą przedewszystkiem kooperatywy, spółdzielnie i nawet towarzystwa z ogr. odpowiedzialnością, jakkolwiek ostatnie nie korzystają z tych przywilejów co pierwsze dwa rodzaje związków gospodarczych.

Powiedzmy, że w danym okręgu łączą się rzemieślnicy w celu zorganizowania zakupna surowca tj. materjałów upodszewek itd. Wtenczas powstaje spółdzielnia lub kooperatywa, przedstawiająca samodzielną organizację, mającą na celu jaknajkorzystniejszy zakup na potrzeby swych członków.

W razie zorganizowania *Centrali Zakupu* na zasadach kooperatywy lub też spółdzielczych, unika się konkurencji pośredników na skutek czego osięga się niższe ceny przy zakupie towarów.

Niezależnie od tych dogodności wyłania się jeszcze jedna bardzo poważna korzyść tego rodzaju organizacji, a mianowicie kwestja kredytu, który jednostka tak trudni dziś uzyskać może.

Korzystne kupno na skutek braku kred. odpada i rzemieślnik przeklina swój los. nie posiadając go.

Centrala zakupu w danym wypadku byłaby w nieco innem położeniu. Mając porękę swych członków, z pewnością będzie miała kredyt w jakimś banku i na weksle otrzymane od swych członków i żyrowane przez nią otrzymane od swych członków i ży.mywdwrmhmhww otrzyma gotówkę, która będzie mogła obracać na korzyść swych członków.

Mając w ten sposób kredyt, Centrala będzie mogła kredytować odpowiednio swych członków, dając im możność rozszerzenia swych zakładów.

Tańsze ceny i kredyt — oto dwa dobrodziejstwa które w danym wypadku otrzymują członkowie takiej Centrali.

Co jest potrzebnem dla zorganizowania gospodarczegi związku ... Nie dużo. Trochę dobrej chęci, dobrej woli i jednego, dwóch energiczniejszych rzemieślników, którzy ujęliby tę sprawę w swe ręce.

Co prawda przedstawiciele zawodu naszego odebrali nielitościwe cięgi, dzięki nie bardzo rzetelnemu traktowaniu sprawy przez Centralę Zakupu w Łodzi oraz jej przedstawiciela w Poznaniu. Lecz zrażać się nie powinniśmy i dążyć do upragnionego celu przez wspólną i uczciwą konsolidację w zawodzie. *Iris,*

Dobry klient.

Krawiec mój narzeka, że klientela nie płaci mu rachunków, a niektórzy klienci wogóle jakby zapomnieli o długach.

— Czasy tak ciężkie, — powiada, mam tyle płatności; co tydzień kłopoczę się o kilkadziesiąt złotych, aby popłacić pomocników i najniezbędniejsze wydatki, a na życie to mało co zostaje. Taki to los prześladuje człowieka pracy i na każdym kroku spotyka tylko same zawody.

— Ot naprzykład, zwracam się z uprzejmym listem do mego stałego i dobrego klienta pana X. o wyrównanie zaległości za dostarczony mu garnitur smokingowy i ubranie marynarkowe, ile że czekam już kilka miesięcy. Pan ten odpisuje mi w ten sposób, — proszę oto jego list.

Biorę do ręki i czytam!

„Łaskawy Panie!

Na list Pana z dnia 3. b. m. donoszę, iż natarczywość i bezczelność Pana przekracza już wszelkie granice przyzwoitości. W czasie mej ostatniej bytności w pracowni Pana oznajmiłem Mu, by uzbroił się w cierpliwość i czekał jeszcze jakiś czas. Sądzę, że jako stały Pana klient zasługuję na to. Ponieważ i moja cierpliwość się wyczerpała i z pogróżkami tego rodzaju, z jakiemi się Pan do mnie zwrócił, nigdy dotąd się nie spotkałem, przeto zechce Pan przestać uważać mnie za swego klienta. Niemniej postaram się „odpowiednio polecić" pracownię Pana szerokiemu gronu moich przyjaciół.

Resztę należytości w kwocie 480 złotych wyrównuję jednocześnie załączonym czekiem.

Z poważaniem

P. S. Tak napisałbym do Pana, gdybym miał gotówkę; niestety czasy mamy tak fatalne i tak Pan jak i ja jednakowo je odczuwamy. Zechce Pan wobec tego poczekać jakiś czas cierpliwie, ja zaś dołożę starań, by mój dług u Pana uiścić w czasie możliwie najkrótszym.

Łączę ukłony i t. d.

* * *

Uśmiałem się serdecznie z treści tego listu, a krawiec mój patrzał na mnie smutny i rzekł:

— Dobrze się panu śmiać z cudzej niedoli. Co z takim klientem począć? Skarżyć, — i tak nie zapłaci i zrażę tylko go do siebie, — wyjąkał.

— Czekać, mój panie, czekać, — powiedziałem i wyjąwszy kilka „pięciozłotówek", zaspokoiłem jego chwilową pożądliwość gotówkową. Uścisnął mi dłoń, a w oczach jego widziałem niekłamaną radość.

— To pierwsze dzisiaj pieniądze, od pana.

Egzamin mistrzowski złożyli:

podług § 133 ord. proc. w obwodzie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W zawodzie krawiectwa damskiego, dnia 14. 1. 26.: Aniela Sławińska z Gniezna. Bronisława Cendrowska z Gniezna. Paulina Misiewiczówna z Bydgoszczy. Marja Misiewiczówna z Bydgoszczy.

W obwodzie Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zdali egzamin na mistrzów:

Rąpa Konstanty ze Skarszew, Tysarczyk Franciszek ze Skarszew, Stosik Franciszek z Nowych Sumin, pow. tucholski, Holstein Franciszek z Chojnic, Gałczewski Franciszek z Kościerzyny, Trawicki Edmund z Czerska, Borkowski Jan z Pogodek, pow. kościerski, Lipski Józef z Czerska, Kobierowski Bernard z Łasina.

Wyżej wymienieni są uprawnieni do posługiwania się tytułem mistrzowskim i do wyuczania uczniów.

Znamienny wyrok w sprawie Kasy Chorych.

Dnia 10 listopada 1925 r. Sąd Okręgowy w Kielcach rozpoznawał sprawę ze skargi p. Marji Szurkawskiej na orzeczenie powiatowej Kasy Chorych w Kielcach. Poniżej przytaczamy dosłowną treść wyroku, mogącą być wskazówką dla wielu zainteresowanych.

Decyzja w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

„Marja Szurkawska, właścicielka pracowni sukien damskich wyjaśniła, że:

1. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych zażądał od niej wypłacenia 300 zł 89 gr kary za niezgłoszenie w swoim czasie zajętych w jej pracowni Kazimiery Michałowskiej. Janiny Kluszczyńskiej i Heleny Eisenberg, wraz z opłatą ubezpieczeniową i karą za zwłoką w uiszczeniu tej opłaty: że, następnie, na skutek jej reklamacji Zarząd Kasy zmniejszył powyższą sumę do 49 zł. 65 gr.

2. że wymienione Michałowska, Kluszczyńska i Eizenberg, jako uczennice, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby;

W konkluzji Szurkawska prosiła o uchylenie omówionej decyzji Zarządu Kasy Chorych. Wymienione Michałowska, Kluszczyńska i Eizenberg w charakterze świadków w niniejszej sprawie zeznały, że rodzice ich płacą za ich naukę Szurkawskiej; następnie Eugenja Wąsowicz i Zofja Wawro zeznały, że są uczenicami w tejże pracowni i że rodzice ich również płacą za ich naukę.

Pełnomocnik Zarządu Kasy Chorych prosił o pozostawienie skargi Szurkawskiej bez uwzględnienia, powołując się na złożone Sądowi wyjaśnienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Po rozpoznaniu powyższego, Sąd Okręgowy uznaje, że w myśl Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku wymienione Michałowska, Kluszczyńska i Eizenberg, jako uczennice pracowni sukien, płacące za naukę, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Dlatego Sąd Okręgowy postanawia: orzeczenie Powiatowej Kasy Chorych w Kielcach z dnia 22 kwietnia 1925 r. uchylić".

—o—

Na budowę Domu Rzemieślniczeog w Poznaniu.

W dalszym ciągu deklarowali na budowę „Domu Rzemieślniczego" w Poznaniu:

Fr. Kubiak Jarocin, 20 zł, Eckert — Poznań, 64 zł, Pakula Józef - Grodzisk, 27 zł, Jan Patalas — Wolsztyn, 10 zł, Stanisław Grützbaum — Ostrzeszów, 5 zł, Witold Piński — Poznań, 1.90 zł, Fr. Talarczyk — Krotoszyn, 29 zł, L. Zieliński — Krotoszyn, 25 zł, Fr. Michalski — Borek, 8 zł, Ed. Kot — Krotoszyn, 12 zł, W. Latoszewski — Poznań, 10 zł, Ig. Wrembel -- Poznań, 10 złotych, K. Czerniak — Września, 15 zł, J. Staszak — Poznań, 26 zł, L. Kaliszewski — Września, 54 zł, St. Lesiński — Poznań, 3 zł, Józef Staszak — Poznań, 26 zł, Konrad Kubacki — Śmigiel, 10 zł, cech kominiarzy — Poznań 205 zł, Ludw. Brzeziński — Szamotuły, 10 zł, Józef Cenkier — Gostyń, II rata 30 zł, Konrad Kubacki — Śmigiel, 4 zł, Bernard Hoppe — Poznań, 15 zł, Z okazji wręczenia dyplomów honorowych w Izbie Rzemieślniczej w dniu 71 stycznia 1926 r. Ignacy Fengler — Ostrów, 100 zł, Mieczysław Feist — Poznań, 50 zł, Wł. Janicki — Poznań, 20 zł, Fr. Andrzejewski — Poznań, 10 zł, Fr. Pilczek — Poznań, 20 zł, Burmistrz Sroczyński — Wronki, 66.50 zł, Jasiński — Jutrosin, 10 zł, Starostwo Krajowe — Poznań, 500 zł, St. Dużewski — Poznań, 500 zł. (Sumy powyższe zebrano przeważnie przy egzaminach na mistrzów. Red.)

Tym wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy w imieniu Komitetu „Budowy Domu Rzemieślniczego" serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

—o—

Drukarnia Sp. Akc. „OSTOJA" w Poznaniu.